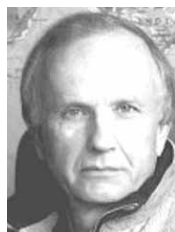


Neoliberalizm upada, libertarianizm się kompromituje, a jego nadwiślańscy zwolennicy dyszą i wierzgają



Grzegorz W. Kołodko

Wyciągam na wierzch niektóre komentarze umieszczone na moim profilu www.facebook.com/kolodko pod plakatem z Francisem Fukuyamą, który uważa, że „Grzegorz Kołodko to jeden z najprzenikliwszych obserwatorów światowej gospodarki, z wieloletnim doświadczeniem zarówno naukowca, jak i praktyka. Jego prace są zawsze ważnym punktem wyjścia debat i dyskusji o ekonomii politycznej globalizacji”. Czynie to nie ze względu na poglądy autora „Końca historii”, lecz po to, by pokazać jak największej rzeszy internautów, jak nasi nadwiślańscy neoliberalowi oraz libertarianie (jeśli dotknięci czują się ci nadodrzańscy i znad innych rzek, to od razu dodam, że do nich też to się odnosi) tkwią w swoich błędnych zapatrywaniach. A również dlatego, że jak któryś z nich przestraszy się własnego cienia i wycofa swoje nieroztropne uwagi z internetowej strony, to stąd już ich nie usunie.

Argument wątpliwych autorytetów

Niektóre komentarze pominąłem, inne wykreśliłem, gdyż nie ma miejsca na tej stronie na arogancję i ignorancję, którą z braku merytorycznych argumentów podpierają się bojownicy neoliberalizmu. Pośród niżej przytoczonych wypowiedzi też zdarza się arogancja (choćby to, że jakoby nie znam się na tym, o czym piszę, czy też coś neoliberalnego nie pasuje mi „do dogmatów”, których przecież nie głoszą, bo słuszności swoich twierdzeń dowodzę naukowo). Ale cóż; to pewnie jeszcze jedna cecha neoliberalów, którym nie starcza autorytetu argumentów.

Z tego też powodu tak chętnie uciekają się do argumentu (swoich) autorytetów. Stąd tak dużo tutaj Hayeka, którego – jak można się domyślać – większość z nich, sugerowana li tylko przez swoich ideowych inspirowanych, po prostu nie czytała i nie rozumie jego teorii. Teorii, która nie wytrzymała nie tylko konfrontacji z twórczym i sprzyjającym rozwojowi keynesizmem czy ekonomią rozwoju, lecz przede wszystkim nie dała sobie rady z próbą czasu. Trzeba bowiem podkreślić, że Hayek formułował swoje poglądy w innej epoce. O ile niektóre z nich – podobnie jak zapatrywania innych myślicieli z dawnych czasów – są uniwersalne i w pełni zachowują aktualność, to większość sformu-

lowana została w odmiennej od współczesnej rzeczywistości.

Współczesna gospodarka wymaga współczesnej teorii i przyszłościowej polityki

Nie tylko ludzkość liczyła trzykrotnie mniej niż aktualnie i produkcja była kilkadziesiąt razy mniejsza, lecz nie była to gospodarka ani zglobalizowana, ani postindustrialna, ani sieciowa, ani uwikłana w finansializację, ani podległa w nadmiernej mierze światowym korporacjom, ani skonfrontowana tak jak obecnie pomiędzy Zachodem i Wschodem i tymi słynnymi „wyłaniającymi się rynkami”. Była to gospodarka niepomernie mniej złożona i skomplikowana niż współczesna, a tym bardziej przyszła, o której piszę w swoich książkach. I nie ulega wątpliwości, że na obecnym rynku – zglobalizowanym i przebogatym w dobra i usługi, którymi się handluje – jedne informacje są wielce rozproszone, inne ewidentnie asymetryczne, także dlatego, że niektóre z nich są niebezpiecznie zmonopolizowane. To drugie dotyczy zwłaszcza rynków finansowych, którego ogromnego zakresu wcześni neoliberalowi – guru tych współczesnych, nie najlepiej wykształconych – nie tylko przewidzieć, lecz nawet wyobrazić sobie nie mogli. Gdyby Hayek pisał swe dzieła dzisiaj – ucząc się na obserwacji dynamicznie ewoluującej rzeczywistości – głosiłby zapewne coś innego, w odróżnieniu od jego zwolenników i bezkrytycznych apologetów z okolic Centrum im. Adama Smitha, Unii Polityki Realnej, Fundacji Obywatelskiego Rozwoju oraz podobnych pravicowych ośrodków ideologicznych i grup lobbystycznych służących wzbogacaniu nielicznych kosztem większości. Bo do tego przecież sprowadza się neoliberalizm, kompromitujący się na naszych oczach poprzez doprowadzenie do światowego kryzysu – już nie tylko gospodarczego. I nie da się uciec od intelektualnej i politycznej odpowiedzialności za spowodowanie tego kryzysu – ile by nie rozumieć, ile by nie kręcić, ile by się mylić, ile by nie kłamać... Nie trzeba chyba dodawać, że sensowną politykę wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego gospodarczego trzeba opierać na wczorajszych teoriach, lecz na myśli zorientowanej na przyszłość – tak jak czynię to w Nowym Pragmatyzmie. Jak to ujęcie przełożony na obecne polskie warunki, pokazuję m.in. w „Strategii dla Polski 2013-2025”, opublikowanej także na łamach „Rzeczypospolitej” 30 stycznia br.

Między nami internautami

A oto wymiana wspomnianych komentarzy:

• Krzysztof Podgórski: książka jest odważna, miażdżąco krytyczna dla neoliberalizmu, wizjonerka.

• Tomasz Paweł Czapla: może dla neoliberalizmu „miażdżąco krytyczna”, ale nie dla liberalizmu klasycznego vel libertarianizmu

• Grzegorz W. Kołodko: @Krzysztof Podgórski & Tomasz Czapla. Jeśli książka jest – no bo jest „miażdżąco krytyczna dla neoliberalizmu”, to tym bardziej dla libertarianizmu, który jest prymitywną wersją XIX-wiecznego liberalizmu. Powrót do tego nurtu, także niektórych nadwiślańskich neoliberalów, zwalnia z myślenia, natomiast książka „Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości” (http://www.proszynski.pl/Dokad_zmierza_swiat_Ekonomia_polityczna_przyszlosci-p-32_066.html) – oraz jej dwie poprzedniczki: „Wędrujący świat” i „Świat na wyciągnięcie myśli” – do myślenia skłaniają

• Tomasz 'Cieciu' Malinowski: wśród ludzi kulturalnych obowiązuje zasada, aby nie wypowiadać się na tematy na których się nie zna. dotyczy to zarówno Pańskich przemysłów nt. libertarianizmu, jak i Pańskich równie celnych przemysłów nt. Hayeka

• Tomasz Paweł Czapla: no chyba nie chce Pan ściągnąć na siebie gromów oburzenia nie tylko za niezrozumienie myśli Hayeka odnośnie występowania asymetrii informacji, ale również nieznaności tego, czym faktycznie jest libertarianizm? Libertarianie to bardzo inteligentni, pamiętliwi i mściwi adwersarze – nie popuszczą. Stosowanie nacechowanego emocjonalnie określenia „prymitywny” w wymianie poglądów nie pomaga.

• Tomasz 'Cieciu' Malinowski: chciałem Panu zwrócić też uwagę, że ekonomiści współcześni nie powołują się na teorię podwójnego wartościowania Smitha nie dlatego, że „nie pasuje to do neoliberalnych dogmatów”, tylko dlatego, że jest ona najzwyczajniej w świecie błędna, co wiadomo już od lat 70. XIX wieku i ówczesnej rewolucji marginalistycznej. ale najwyraźniej ten fakt nie pasuje Panu do Pańskich dogmatów.

Jeden z wypowiadających się wręcz mi grozi: „Libertarianie to bardzo inteligentni, pamiętliwi i mściwi adwersarze – nie popuszczą”. Co do tej inteligencji, to – jak widać choćby z wyżej przytoczonych komentarzy – różnie z tym bywa. Co zaś do ich pamiętliwości i mściwości – nie wątpię. Przecież pojawienie się naraz aż kilkudziesięciu przeciwników (komentarze, zwłaszcza te złośliwe, od razu miały po kilkunastu „like’ów”), podobnie intelektualnie błędzących

i agresywnych, niekiedy aż do chamstwa, nie jest efektem przypadkowym. To zamierzone działanie określonej grupy, zacierzonej ideologią, którą przecież ktoś im zaszczepił. Tak, tak nadwiślańscy neoliberalowi dzielnie trwają w swoich okopach... Do czasu.

Dwie dobre rady

Wobec tego dwie dobre rady:

1. Zastanowiliście się, kto – i dlaczego! – wam to wszystko, w co wierzycie (bo to przecież religia, ideologiczna wiara, a nie wiedza) wmówił? Sami wpadliście na Hayeka i, ot tak sobie, zgłębiliście jego myśl? Jak można tak łatwo dać się zindoktrynować! Kiedyś (im prędzej, tym lepiej) sami będziecie się temu dziwić... Proponuję zastanowić się, a nie dawać wodzić się za nos tym, którym potrzebna jest armia bojowników walczących o ICH SPRAWY – tak te ideologiczne, jak i przede wszystkim materialne interesy, bo koniec końców to się za tym kryje. Historia dowodzi tego jednoznacznie. Wystarczy, bagatela, ją zrozumieć... Wasza waleczność nie może nie kojarzyć się z aktywnością i agresywnością z czasów Komsomołu czy hunwejbínów...

2. Moim adwersarzom proponuję jednak przeczytać książkę „Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości” (http://www.proszynski.pl/Dokad_zmierza_swiat_Ekonomia_polityczna_przyszlosci-p-32_066.html), a także poprzedzając ją prace „Wędrujący świat” (nakład już prawie 60 tys. egz. i publikacja dotychczas w 10 językach) oraz „Świat na wyciągnięcie myśli”. Tam są odpowiedzi, również na pytania stawiane w cytowanych tu komentarzach. Nie będę się powtarzał, bo byłoby to niegrzeczne wobec światłych czytelników i dyskutantów.

Strachy na Lachy

I proszę mnie nie straszyć „inteligencją, pamiętliwością i mściwością” neoliberalów i libertarian. Z ich inteligencją radzimy sobie z łatwością logiką prezentowanych argumentów i rzetelnością obiektywnej naukowej analizy. Ich pamiętliwości jesteśmy pewni, ale ją spokojnie przeżyjemy. A ich mściwości się nie obawiamy, bo bojaźń jest cechą obcą uczciwym ludziom, którzy troszczą się o racjonalność i postęp. Tu chodzi o prawdę, a prawda jest po tej stronie.

Prof. zwyczajny, wykładowca Akademii Leona Koźmińskiego, członek Europejskiej Akademii Akademii Nauki, Sztuki i Literatury, zaprasza Czytelników do dyskusji na blogu www.wedrujacyswiat.pl